Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 138-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, wtorek, dnia 30 czerwca 1936 r. Nr. 177.

„Dzień Morza" w Warszawie.

Warszawa (PAT.) W sobotę wieczorem odbyła się w Warszawie na placu J. Piłsudskiego uroczysta inauguracja „Dnia Morza". Na placu ustawiły się w zwartych szeregach organizacje młodzieży i starszego społeczeństwa.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem fanfar, poczem przewodniczący komitetu stołecznego „Dnia Morza", prezydent St. Starzyński wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Główna uroczystość odbyła się w niedzielę 28. 6. bm. na placu Marsz. Piłsudskiego. Uroczystą Mszę Św. polową celebrował **ks. biskup Gawlina** w podniosłej ciszy i skupieniu wysłuchały nabożeństwa, a następnie kazania wielotysięczne rzesze publiczności, zebranej na placu. Ks. biskup Gawlina w podniosłych słowach mówił o znaczeniu „Dnia Morza", które corocznie w dzień św. Piotra i Pawła obchodzi cała ludność Polski, **by dać wyraz tej niewzruszonej zasadzie, że niema silnej polski bez morza.** Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" przez zebranych na placu, z trybuny wygłosił przemówienie prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej **gen. Orlicz Dreszer.** Następnie wśród entuzjazmu zebranych, Jan Kiepura, odśpiewał kilka pieśni z utworów kompozytorów polskich. Po uroczystości wyruszył z placu Piłsudskiego pochód. W Alejach Ujazdowskich odbyła się defilada, którą przyjął inspektor armji **gen. dyw. Sosnkowski** w towarzystwie inspektora armji gen. dyw. Orlicz-Dreszera.

W związku z „Dniem Morza" Prezydent R. P. wygłosił w dniu wczorajszym przez radjo przemówienie.

Uroczystości w Gdyni.

Gdynia 29 czerwca. (PAT). W dniu 28 bm. wieczorem rozpoczęto w Gdyni uroczystości „Dnia Morza". Na skwerze Kościuszki zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców Gdyni, oraz uczestnicy wycieczek, przybyłych z całej Polski. Przed masztem ustawiły się oddziały marynarki wojennej, szwoleżerowie i strzelca z orkiestrami, przedstawiciele władz cywilnych i wojska z komisarzem rządu **Sokołem** i komandorem **Frankowskim** naczele, poczty sztandarowe organizacyj społecznych, zawodowych i robotniczych. Przemówienie wygłosił prezes komitetu obchodu „Dnia Morza" w Gdyni komisarz rządu Sokół.

200 tysięcy chłopów
czci chłopa-bohatera.

Przeworsk, 29. 6. (Tel. wł.). Do Nowosielec, na uroczystości poświęcenia kopca usypanego na cześć chłopa-bohatera, Michała Pyrza, przybyło około 200 tys. chłopów. Wczesnym rankiem chłopi w liczbie około 150 tys. zebrali się we wsi Grzeska, gdzie przemawiał Gruszka — prezes Str. Ludowego na Małopolskę Zachodnią. Na tym zebraniu uchwalono rezolucje, które przedłożono gen. Rydz Śmigłemu. Ze wsi Grzeska rozwinął się pochód do Nowosielec, który trwał od godz. 8 rano do godz 1 w południe.

Na wzgórzu w Nowosielcu ks. biskup Barda odprawił Mszę św. Po nabożeństwie i przemówieniach odbyła się defilada, którą przyjął gen. Rydz Śmigły. Defilada wojska i delegacyj chłopskich trwała około 3 godz.

Bliższe szczegóły z uroczystości podamy w numerze jutrzejszym.

Zjazd Nauczycielstwa Chrześcijańsko-Narodowego.

Na dni 26 i 27 czerwca br. został wyznaczony walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W pierwszym dniu obrad o godz. 9 rano w kościele na Bielanach odprawione zostało przez **Ks. Kardynała Kakowskiego** nabożeństwo na intencję zjazdu. O godz. 10.30 prezes Stowarzyszenia p. Siciński otworzył zjazd przemówieniem, w którem podkreślił przełom, jaki się dokonał w ciągu roku ostatniego w zapatrywaniach na stan i rolę naszego szkolnictwa powszechnego.

Wysłano telegram do **Pana Prezydenta Mościckiego, do Ks. Kardynała Hlonda** i do **min. Świętosławskiego.** Postanowiono również wysłać delegacje zjazdu do p. Generalnego Inspektora Armji celem zapewnienia go o gotowości nauczycielstwa poniesienia ofiar i trudów na rzecz obrony państwa i walki z wpływami destrukcyjnemi w imię zdrowia moralnego i godności narodu.

Bardzo serdecznie przemówił do zebranych Ks. Kardynał Kakowski, podnosząc, że Stowarzyszenie, dążąc do realizacji idei, płynącej z nazwy organizacji chrześcijańsko-narodowej, jest na dobrej drodze.

Następnie dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, **p. Józef Stemler** wygłosił referat n. t. ideologji Stowarzyszenia na tle współczesnych prądów społecznych, przeciwstawiając dążeniom socjalistycznym i komunistycznym chrześcijańską ideę narodu.

Na zjeździe Ministerstwo WR i OP reprezentował p. wizytator **Dancewicz.** Popołudniu p. Kleinschmidt z Pomorza wygłosił referat pt. **„Nasze postulaty w obecnej sytuacji szkoły i nauczyciela".** Wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie Zarządu Głównego z jego działalności. (KAP).

Pomysły „Funduszu Pracy".

„Kurjer Czerwony" (z dn. 21. bm.) podaje zdjęcie fotograficzne oraz notatkę następującej treści:

„W Królowej Woli pod Spałą znajduje się **jedyna w Polsce koedukacyjna drużyna junacka,** w skład której wchodzą chłopcy i dziewczęta w wieku od lat 16 do 20. Specjalnością drużyny tej jest wyrób płótna ręcznikowego dla wszystkich ośrodków junackich w Polsce. Pozatem dziewczęta narówni z chłopcami pracują przy niwelacji terenów, uprawie roli i wznoszeniu budynków na potrzeby własne". W pomysłach swoich nasza biurokracja **jest niezrównana.** „Fundusz Pracy", który organizuje i utrzymuje obozy junaków, stwarza rzykowne eksperymenty koedukacyjne specjalnie dla młodzieży w wieku od lat 16 do 20. Takie eksperymenty mogą się skończyć tragedją lub skandalem. Czyż rganizatorzy tego rodzaju drużyn koedukacyjnych nie rozumieją, na jakie niebezpieczeństwa moralne narażają młodzież, która właśnie w tym okresie życia winna być szczególnie przed niemi zabezpieczona? I takie pomysły realizuje się pod bokiem rezydencji Pana Prezydenta R. P. (KAP.)

Stanowisko Francji i W. Brytanji
w sprawie sankcyj uzgodnione.

Genewa, 29. 6. (PAT). **Podczas odbytego dziś obiadu osiągnięte zostało kompletne porozumienie pomiędzy delegacją brytyjską a francuską. Blum, Delbos i Eden postanowili, że przed środą spotkają się raz jeszcze, aby wzajemnie porównać przemówienia, jakie Blum i Eden przygotowują na środowe posiedzenie Zgromadzenia Ligi. Zdecydowano, aby przemówienia szefa rządu francuskiego i przemówienie delegata brytyjskiego ze sobą harmonizowały.**

Premjer Blum w rozmowie z dziennikarzami francuskimi podkreślił, że z wyników rozmowy jest niezmiernie zadowolony i że uważnila ona całkowitą zgodność poglądów Francji i W. Brytanji zarówno co do zasad, jak i metod postępowania.

Premjer van Zeeland będzie przewodniczył na Zgromadzeniu Ligi.

Genewa, 29. 6. (PAT). Francja i W. Brytanja postanowiły wysunąć kandydaturę belgijskiego premjera van Zeelanda na przewodniczącego Zgromadzenia Ligi. Wybór tego kandydata nie ulega wątpliwości.

Negus jest gotów wrócić do Abisynji?

Genewa, 29. 6. (PAT). Sekretarjat Ligi **Narodów został zawiadomiony, że negus będzie osobiście przemawiał na Zgromadzeniu i bronił sprawy Abisynji, przyczem domagać się będzie pomocy Ligi dla prowadzenia dalszej wojny. Negus oświadczył ma swą gotowość powrotu do zachodniej Abisynji i objęcia kierownictwa rządu, istniejącego jakoby w Gore.**

Abisyńczycy wznowią akcję wojenną
z nastaniem pory deszczowej?

Londyn, 29. 6. (PAT). Poselstwo abisyńskie zakomunikowało przedstawicielowi tutejszej prasy treść listu otrzymanego przez dr. Martina, posła Abisynji w Londynie, od jednego z pozostałych w Addis-Abebie przyjaciół.

Z listu tego wynika, że należy się liczyć z wznowieniem działań wojennych przez Abisyńczyków natychmiast z nastaniem pory deszczowej. Władze włoskie starają się usilnie o przeprowadzenie werbunku młodych Abisyńczyków, przyczem obiecują im wynagrodzenie 24 talarów miesięcznie. Ludność pozostałych części Abisynji zdecydowana jest, skoro tylko na to pozwolą okoliczności, stawić zbrojny opór wojskom włoskim.

Wykrycie wielkiej afery walutowej w Hiszpanji.

Madryt 29 czerwca. (PAT). Władze hiszpańskie dokonały aresztowania trzech cudzoziemców, **oskarżonych o niedozwolone operacje walutowe. Dalsze śledztwo, prowadzone w tej sprawie, ujawniło olbrzymią organizację przemytników walut, której ośrodkami był Madryt, Barcelona, Bilbao i Irun,** organizacja ta zasilała czarne giełdy zagraniczne, gdzie peseta notowana była o wiele niżej od swej istotnej wartości. Organizacja miała swych przedstawicieli w Paryżu, Londynie i szeregu większych miast Europy. Do tej chwili dokonano **30 aresztowań** przeciwko 130 osobom prowadzone jest dalsze śledztwo. Kaucja żądana za prowizoryczne wypuszczenie na wolność aresztowanych, **wynosi 40 miljonów pesetów.**

Król Borys za współpracą z Jugosławją.

Białogród, 29 czerwca (PAT). Gazeta „Vreme" podaje wywiad z królem bułgarskim Borysem III. Król wypowiada się w tym wywiadzie bardzo stanowczo **za polityką współdziałania Bułgarji z Jugosławją,** wspominając, że dzieło to zapoczątkowane przez śp. króla Aleksandra, prowadzi dalej regent książę Paweł z premjer Stojadinovicz. Król stwierdza, że **nowa era współpracy bułgarsko-jugosłowiańskiej prowadzi do całkowitego porozumienia dwóch bratnich narodów.**

Palestyna w ogniu walk.

Jerozolima, 29. 6. (PAT). W czasie nocnego napadu w okolicy Jeninc **raniono dwóch brytyjskich policjantów. Podczas ostrzeliwania miejscowości Neesziona raniono ciężko 3 żydów. W Hebronie, gdzie w ostatnich czasach stale dochodzi do zaburzeń, ogłoszono stan wyjątkowy. W dniu dzisiejszym z polecenia władz brytyjskich przystąpiono do zburzenia dalszych 100 domów w starej dzielnicy Jaffy.**

POSIŁKI WOJSKOWE Z KAIRA.

Jerozolima, 29 czerwca (PAT). Do Jerozolimy przybył z Kairu drogą przez pustynię zmotoryzowany szwadron irlandzkich huzarów. — Szwadron ten znajdzie zastosowanie przy operacjach w szczególnie ciężkim terenie.

Komunistyczny kandydat na prezydenta St. Zjedn.

Nowy Jork 29 czerwca. (PAT) Zgromadzenie delegatów partji komunistycznej wyznaczyło na kandydata na prezydenta Stanów Zj. A. P. generalnego sekretarza partji **Earle Browdar'a oraz murzyna z Alabany James Ford'a** na kandydata wiceprezydenta.

Rzym, 29. czerwca (PAT). Minister prasy i propagandy Dino Alfieri został powołany na członka wielkiej Rady Faszystowskiej

Sensacyjna porażka mistrza Ligi.

CRACOVIA — RUCH 9:0 (2:0).

(d) Że przynależność do Ligi nie stanowi jeszcze o jakości klubu, mieliśmy sposobność przekonać się o tem dzisiaj na boisku Cracovii. Mistrzowska drużyna Ruchu została pokonana sromotnie przez miejscową Cracovię w senzacyjnym wyniku 9:0 (2:0).

Odkładając szczegółowe sprawozdanie do jutrzejszego numeru zaznaczyć musimy, że białoczerwoni, grą swoją zdali w zupełności egzamin i przypomniali dawne, dobre czasy, w których stali na czele sportu.

Sędziował — w obecności ponad 3.000 osób p. Kerc z Krakowa.

Kronika lwowska.

Biuro Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 140-15.

NIEZNOŚNA, UPALNA POGODA utrzymuje się nadal we Lwowie. Zapełniły się niemożliwie wprost kąpieliska, pociągi podmiejskie przepełnione tłumami wycieczkowiczów, którzy szukają ochłody i wypoczynku w bliższych i dalszych miejscowościach podmiejskich. A po ulicach płyną tumany kurzu, — miasto bowiem niezbyt dba o skrapianie ulic, właśnie w czasie, gdy to jest najpotrzebniejsze...

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W realności przy ul. bocznej Pasiecznej odebrała sobie życie przez powieszenie się emerytowana nauczycielka Olga Tysiak. Powód samobójstwa nieznany.

OKRADZIONY WIZYTATOR. O szczęściu może mówić p. Stanisław Szediwy, wizytator szkół średnich, zam. przy ul. Łyczakowskiej 221. Oto w nocy, po wytłuczeniu szyby dostali się do jego mieszkania złodzieje, zabierając garderobę wartości 1200 zł. — Policja doszła wkrótce do świadomości kto był sprawcą tej kradzieży — i w drodze poufnego wywiadu ustaliła, że skradzione rzeczy zakopano na terenie piaskowni koło Lesienic. Następnej nocy przyłapano też znanego złodzieja Wasyla Tiutkę, w chwili, gdy zabierał się właśnie do wykopywania ukrytego tam łupu. Wszystkie skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu, a Tiutka powędrował do aresztów.

—ooo—

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 8: „Na Łyczakowie".
Środa godz. 8: „Zamach" z Jaraczem.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Intryga Floris Bell".
ATLANTIC: „Doktor X".
CASINO: „8 godzina dra Morgana".
CHIMERA: „Bez nazwiska".
GRAŻYNA: „Dodek na froncie".
KOPERNIK: „Roberta".
MUZA: „Brygada śmiałych".
MIRAŻ: „Wybuchowa blondynka" i „Bahoona".
PALACE: „Grunt to forsa".
PALACE: „Senorita w masce".
PAN: „4½ muszkieterów".
RAJ: „Frasquita".
ŚWIT: „Frasquita".
STYLOWY: „Tajemnicza dama" i rewja.
UCIECHA: „Azef" i rewja.
TON: „Osaczona".

—ooo—

PREMJERA „ZAMACHU". Już we środę zobaczymy w Teatrze Wielkim głośną sztukę Romaina „Zamach", w której wystąpi znakomity artysta i kierownik warszawskiego teatru „Ateneum", Stefan Jaracz. Partnerką jego będzie p. Stanisława Perzanowska.

—ooooooo—

VII. Zjazd Sybiraków we Lwowie.

W niedzielę rozpoczął obrady VII Zjazd Sybiraków przy bardzo licznym udziale członków i delegatów z Wilna, Krakowa, Katowic i Warszawy. Otwarcie Zjazdu nastąpiło w sali ratuszowej, gdzie przemawiali: prezes Zarządu gł. Suchenek-Suchecki, gen. Litwinowicz, wicewojewoda Sochański, prezydent dr. Ostrowski oraz przedstawiciele organizacyj kombatanckich.

Skolei uczestnicy Zjazdu przeszli w pochodzie przez miasto na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce.

W godzinach południowych odbył się wspólny obiad żołnierski w koszarach 40 pp., poczem uczestnicy grupami zwiedzali miasto.

Wystawa Sybirska.

W ramach VII Zjazdu Sybiraków i żołnierzy byłej V polskiej Sybirskiej dywizji nastąpiło w niedzielę w południe otwarcie specjalnej Wystawy Sybirskiej w pałacyku Biesiadeckich przy pl. Halickim.

Otwarcia Wystawy wobec licznego grona zaproszonych gości i uczestników Zjazdu dokonał prezydent miasta dr. Ostrowski, poczem inicjator i dusza całej wystawy, dr. Aleksander Czołowski udzielał rzeczowych objaśnień, oprowadzając gości po poszczególnych salach.

Przyznać trzeba, że na wystawie zgrupowano niezwykle bogaty, cenny i interesujący materjał z dziejów naszej martyrologji syberyjskiej. Każdy eksponat, to drobny strzęp życia i ciężkich przejść naszych zesłańców — oraz słynnej Syberyjskiej Dywizji. Co się tyczy tej ostatniej, to na wystawie zwracają przedewszystkiem uwagę bogate zbiory b. komendanta, kapitana Tadeusza Nowakowskiego: rozkazy, telegramy, raportu, odezwy, pisma, fotografje, — wszystko prawdziwe unikaty w swoim rodzaju.

Doskonałem uzupełnieniem tego zbioru są oryginalne, liczne obrazy, malowane przez Feliksa Lachowidza, b. strzelca V Dywizji Syberyjskiej, a ilustrujące poszczególne momenty pochodu dywizji, dalej pejzaże, doskonałe typy, obrazki rodzajowe itp.

Dzieje martyrologji naszej przywodzą na oczy wspaniałe obrazy Grottgera, Pruszkowskiego, Sochaczewskiego, Baerkmana i inne, stanowiące własność miejskiej Galerji.

Wystawa, jak się dowiadujemy, potrwa jej organizatorom.

Katolicki ruch robotniczy w Krakowie

na nowej drodze.

Ch. Z. Z. w Krakowie przeżywały w ostatnich latach pewien kryzys. Złożyło się na to szereg przyczyn. Przedewszystkiem — natury gospodarczej: Kryzys ekonomiczny, który pozbawił tysiące robotników pracy, nie sprzyjał rozwojowi Zw. Zaw. Wchodziły tu również w grę momenty polityczne: popieranie Z. Z. Z. przez czynniki oficjalne.

Ten okres ciężki nareszcie minął! Świadczy o tem m. in. uroczystość niedzielna poświęcenia nowego lokalu Ch. Z. Z. oraz otwarcia działalności Chrześcijańsko-Społecznego Instytutu Oświatowego. Uroczystość tą rozpoczęta Mszą św. w kościele Marjackim, odprawioną przez Ks. Kan. Hohenauera, zgromadziła nietylko członków Ch. Z. Z., ale szereg wybitnych osobistości ze sfer katolickich m. Krakowa.

W Akademji wzięli udział: Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Infułat Kulinowski, Ks. prof. Mytkowicz, Ks. dr Kurowski, Ks. red. Długosz, p. Gawroński — prezes dekanalnego Instytutu A. K., dyr. Pelczar — prezes Stow. Mężów, inż. Molicki — prezes K. S. M., insp. Lubowiecki, dyr. Bogdanowski, dr. Kuśnierz, dr. Rozmarynowicz, p. Holeksa, i in. Na uroczystość przybył również z Warszawy p. poseł Fr. Urbański — prezes Zarządu Głównego Ch. Z. Z. w R. P.

Akademję zagaił p. Dyląg — prezes Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie, który omówił doniosłą rolę Ch. Z. Z. w życiu Polski, poczem Ks. Metropolita dokonał poświęcenia lokalu. Silne wrażenie wywarło na obecnych przemówienie Ks. Metropolity Sapiehy, który zanalizował podłoże, na którem rozwija się komunizm, i wskazał na niedocenianie problemu społecznego w katolickiem społeczeństwie polskiem, choć Kościół katolicki swój punkt widzenia na kwestję społeczną dokładnie zdefinjował. — Ks. Metropolita Sapieha wskazał na przewagę, jaką ma katolicki ruch społeczny nad socjalizmem i komunizmem, a błogosławiąc wysiłkom Ch. Z. Z. i Instytutu, wzywał do intensywnej pracy nad rozbudową tych organizacyj. W imieniu Instytutu przemawiał jego prezes — Ks. dr. Machay. W swoim pięknym referacie zwrócił on uwagę na wielką doniosłość oświaty robotniczej. Przemówienie wygłosił także p. poseł Urbański, który zestawił trzy kierunki: liberalizm socjalizm i katolicyzm społeczny, uwypuklając wielką rolę tego ostatniego w odrodzeniu potęgi naszego państwa. P. Gawroński scharakteryzował stosunek A. K. do Ch. Z. Z.

Akademję uświetnił śpiew chóru „Hasło" pod bat. dyr. Profica i dwie deklamacje: p. Ciechoniówny i p. Dybczaka. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę..."

Należy dodać, że w ciągu całego dnia toczyły się obrady Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie przy współudziale p. Urbańskiego — prezesa Zarządu Głównego Ch. Z. Z. Przedmiotem obrad był program prac Ch. Z. Z. na terenie okręgu krakowskiego.

* * *

W dn. 21 czerwca br. odbyło się zebranie organizacyjne „Absolwentów Kursu Drogowo-Wodnego" w lokalu Chrześc. Zw. Zaw. przy ul. Stolarskiej 7, II p., na którem założono organizację zaw. pod nazwą: „Związek Zaw. Prac. i Rob. Miejskich Ch. Z. Z. w R. P. — sekcja Nadzorców Technicznych" w Krakowie. Do Zarządu wybrano pp.: Gajdę J. — prezes, Pałaszyńskiego Wł. — wiceprezes, Karkowskiego St. — sekretarz, Porębskiego B. — skarbnik.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ponowne zebranie, w którem wzięli udział: p. pos. Urbański z Warszawy, prezes Zarządu gł. Ch. Z. Z., red. Turowski, Dyląg, prezes Zarządu Okr. Ch. Z. Z. w Krakowie, na którem omówiono szereg spraw organizacyjnych i zawodowych.

„Dzień Morza" w Krakowie.

Obchód „Dnia Morza" minął w Krakowie bardzo uroczyście. Jak dorocznie — dzień 29 czerwca przypomniał całemu społeczeństwu znaczenie wolnego dostępu do brzegów Bałtyku dla rozwoju gospodarczego i niezależności politycznej Polski.

O godz. 8.45 przy dźwiękach Hymnu narodowego, który odegrała orkiestra 20 p. p., w obecności przedstawicieli Samorządu, Wojska oraz Ligi Morskiej i Kol., zebranych na Rynku głównym, podniesiono banderę, poczem udano się do kościoła N. M. P. na uroczystą Mszę św., celebrowaną przez ks. dr. Machaya. Po nabożeństwie przemówił do licznie zgromadzonej na Rynku publiczności p. wiceprezydent Klimecki, podnosząc w kilku słowach możliwości, jakie płyną dla Państwa z faktu oparcia jego granic o brzeg morski, i konieczność zdobycia kolonij. Następnie uformował się pochód, który przeszedł ulicami: Florjańską, Basztową, Dunajewskiego, Podzamcze i zatrzymał się nad brzegiem Wisły. Czoło pochodu tworzyła orkiestra 20 pp., za nią niesiono „wianek" z napisem: „L. M. K. Kraków", dalej szli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, poczty sztandarowe, orkiestra 5 p. lotn. i Poczt. P. W. oraz organizacje.

Nad Wisłą utworzono czworobok dokoła mownicy, z której prof. U. J. dr. M. Siedlecki wskazał na 15-letni dorobek Polski na morzu i podkreślił potrzebę stworzenia takiej floty wojennej, któraby nietylko potrafiła skutecznie bronić naszej granicy bałtyckiej, lecz również upomnieć się o nowe tereny naszej ekspansji — o kolonje. Po przemówieniu p. prof. Siedleckiego, wśród okrzyków na cześć Morza i Marynarki Wojennej, nastąpiło wypuszczenie gołębi pocztowych i puszczenie Wisłą wianka „do Gdyni".

Ogólnopolski Zjazd
Podoficerów Rezerwy w Krakowie.

W dniu 28. b. m. odbył się w Krakowie ogólno-polski zjazd Związku Podoficerów Rezerwy. W zjeździe wzięło udział około 1500 delegatów. Zjazd rozpoczął się raportem pod Oleandrami, który odebrał komendant Związku Podoficerów p. Mazurek. O godz. 9-tej członkowie Zjazdu wysłuchali uroczystej Mszy św. w kościele Marjackim, którą odprawił ks. dziekan Dr. Zapała. Kazanie wygłosił ks. gen. Niezgoda. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru krakowskiego oddziału Zw. Podoficerów Rezerwy, poczem uczestnicy zjazdu udali się pochodem na plac Matejki, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza złożyli wieńce, a następnie na Wawel, gdzie złożono hołd u trumny Marsz. Piłsudskiego. Oficjalne otwarcie Zjazdu odbyło się w sali Starego Teatru. Wzięli w nim udział wicewojewoda Małaszyński, pułk. Witozeniec, pułk. Madeyski i inni.

Wystawa, jak się dowiadujemy, potrwa czas dłuższy. Zasługuje ona naprawdę na szczegółowe zwiedzenie, a przynosi chlubę jej organizatorom. (Nałęcz).

Kronika krakowska

CZERWIEC.

30. Wtorek. Św. Lucyny.
Wschód słońca 3.18, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 43 min.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

„We czwartek dn. 2 lipca jako w uroczystość Nawiedzenia N. M. P. odbędzie się w kościelt SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej 16, Uroczyste Nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku: W środę 1-go lipca wstępne nieszpory o godz. 5-ej. W czwartek prymarja o godz. 6-ej, wotywa o 8.30. Suma z kazaniem o godz. 10-ej. Popołudniu nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 4.30".

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego

Wtorek: „Madame Butterfly".
Środa: „Krakowiacy i górale".

—:ooo:—

ŚWIT: Czerwony wóz Monika.
WANDA: Nie oddam dziecka Nanessa.
APOLLO: „Wesołe szaleństwo".
SZTUKA: „Cyrk Barnuma".
PROMIEŃ: „Czarne róże" z Liljan Harvey i Willy Fritsch.
UCIECHA: „Złote jezioro".
STELLA: „Kochaj tylko mnie" (Wysocka, Zacharewicz).
ADRIA: „Pokój nr. 309" i „Ulica Szaleństw".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
BAGATELA: „Zaczęło się od pocałunku" i rewja pt. „Grunt to humor".
DOM ŻOŁNIERZA: Od wtorku 30 czerwca do niedzieli 5 lipca: „Żywy zastaw".

—*—

„MADAME BUTTERFLY" Z TOSHIKO HASEGAWĄ. Dziś, we wtorek, 30 bm. daje opera krakowska operę Puccini'ego „Madame Butterfly" we wspaniałej obsadzie. — Partję tytułową śpiewać będzie primadonna cesarskiej opery w Tokjo, Toshiko Hasegawa. Partnerami japońskiej śpiewaczki będą: znakomity baryton opery „La Scala" Lorenzo Conati oraz H. Grignani. W partji Suzuki wystąpi świetna artystka op. warszawskiej Janina Hupertowa. Dyrygować będzie sławny kapelmistrz opery „La Scala" Angello Ferrari.

„KRAKOWIACY I GÓRALE", piękna, słoneczna sztuka W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego w świetnej inscenizacji i reżyserji Zygmunta Nowakowskiego dana będzie po raz 10-ty jutro w środę, w premjerowej obsadzie z pp.: Bednarską, Matusiakówną, Pawłowską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Nowakowskim, Szubertem, Woźniakiem na czele.

—ooo—

Zjazd delegatów Zw. Rezerwistów Okręgu Krakowskiego.

W dniu 28. 6. bm odbył się doroczny zjazd delegatów Związku Rezerwistów w Krakowie. Zjazd zaszczycili swą obecnością P. P. wicewojewoda Dr. Małaszyński, Prezydent m. Krakowa Dr. M. Kapłicki, Wicemarszałek Senatu Dr. Kwaśniewski, Zastępca D-cy O. K. V. Pułk. Witozeniec, Prezes Federacji Dr. St. Klimecki, Ks. M. J. Kuznowicz i in. Zjazdowi przewodniczył Prezes Okręgu V-go Pułk. Dr. B. Korolewicz. Referat wygłosił delegat Zarządu Głównego pos. Jan Walewski — wskazując zadania społeczeństwa polskiego, w zakresie obrony Państwa. Na zakończenie obrad Zjazd powziął w tym przedmiocie odpowiednią rezolucję.

PROF. WŁODEK DZIEKANEM WYDZIAŁU ROLNICZEGO U. J.

Dziekanem wydziału rolniczego U. J. na rok akademicki 1936.37 wybrany został prof. dr. Jan Włodek, prodziekanem zaś prof. Spiczakow.

Reforma rolna w Paragwaju.

Rząd paragwajski powołał do życia w ubiegłym miesiącu specjalną komisję, której powierzono regulowanie cen za produkty rolne w sensie zmniejszenia tych cen. Komisja otrzymała również prawo kontroli, czy zarządzenia jej są należycie wykonywane.

Obecnie opracowano nowe przedłożenie rządowe, **które całkowicie zmienia strukturę ustroju rolnego w Paragwaju.** Reforma ta wychodzi z założenia, że **1 miljon** mieszkańców ma tylko **33.348** morgów ziemi w użyciu, wobec czego, aby umożliwić kolonizację między bezrolnych, małorolnych, **musi się siegnąć do dużego zapasu ziemi, który znajduje się w rękach wielkich właścicieli.** Projekt ustawy przewiduje szczególne uwzględnienie interesów robotników rolnych. Rząd przejmie **2 miljony ha ziemi,** na których stworzy się **60.000 samodzielnych gospodarstw.** Plan przewiduje zakładanie szkół rolniczych oraz organizacyj rolniczych i spółdzielczych, aby zapewnić odpowiednie władanie ziemią, jak również obracanie produkcją. Szereg ustaw zabezpieczy wpływ państwa na produkcję i wysokość cen rynkowych oraz organizację zbytu.

Danina eksportowa w Polsce?

W kołach zainteresowanych obiegają pogłoski o istniejących projektach **wprowadzenia specjalnej daniny na popieranie eksportu.** Fundusz na ten cel miałby być stworzony ze specjalnych opłat, ponoszonych przez przemysł importujący zagraniczne surowce dla swej proukcji. Natomiast rolnictwo miałoby być od ponoszenia tego ciężaru zwolnione.

CORAZ MNIEJ UCZNIÓW W SZKOŁACH ROLNICZYCH.

Położenie materjalne wsi jest nadal trudne, czego sprawdzianem będzie i ten fakt, że ilość uczniów w szkołach rolniczych zmniejszyła się znacznie. W roku szkolnym 1933/34 stosunek uczniów szkół rolniczych do uczniów wszystkich szkół zawodowych wyrażał się **w 2,7%.** W roku szkolnym 1934/35 liczba ta spadła do **2.4%.** Podkreślić nadto trzeba jeszcze ten fakt, że liczba uczniów w innych szkołach zawodowych wzrosła — i tak: w szkołach przemysłowo-rzemieślniczych **z 49,3% do 50,1%,** w szkołach handlowych i administracyjnych z 3[illegible]% **do 34.1%.**

Wpisy na Politechnikę lwowską

Rektor Politechniki lwowskiej zawiadamia, że podania o przyjęcie na I rok studjów przyjmować będą poszczególne Dziekanaty: a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 18 i 19 września b. r.; b) na Wydziale Architektonicznym: 18 i 19 września b. r.; c) na Wydziale Mechanicznym: 21 i 22 września b. r.; d) na Wydziale Chemicznym: 23 i 24 września b. r.; e) na Wydziale Roln.-Lasowym 23 i 24 września b. r. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną. Kandydaci, którzy w r. b. służą w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska. **Zgłoszenia na Oddziale lasowym Wydz. Roln.-Lasowego są** wstrzymane.

Składający podania muszą uprzednio poddać się badaniu lekarskiemu na klinice J. K. w następujących dniach: a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 17 i 18 września b. r.; b) na Wydziale Architektonicznym: 17 września b. r.; c) na Wydziale Mechanicznym: 19 i 21 września b. r.; d) na Wydziale Chemicznym: 22 września b. r.; e) na Wydziale Roln.-Lasowym 22 września b. r. — Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 18 września b. r. w Przychodni Przeciwgruźliczej ul. Pijarów nr. 6, parter.

Podania o przyjęcie składać mogą kandydaci po poddaniu się badaniu lekarskiemu. Pozatem kandydaci na studentów Politechniki muszą **złożyć egzamin kwalifikacyjny.** Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Politechniki Lwowskiej, ul. Sapiehy 10.

Radio.

ODBIORNIKI DETEKTOROWE DARMO!

Ukazało się sensacyjne rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów, które przewiduje dla nowych radjoabonentów, chcących nabyć w ciągu lata aparaty detektorowe, szereg niespotykanych dotychczas ulg. Rozporządzenie ustala, że każdy nowy abonent P. Radja, który obecnie zarejestruje się i zamówi na raty odbiornik radjowy „Detefon" lub „Echo" zwolniony będzie z opłaty wstępnej, oraz z opłaty abonamentowej i rat za odbiornik, aż do dnia 30 września b. r. — Biorąc rzecz praktycznie, rozporządzenie przewiduje możność otrzymania odbiornika radjowego i pozwolenia na korzystanie z radja bezpłatnie, przyczem pierwsza rata za odbiornik i opłata abonamentowa liczyć się będzie dopiero od dn. 1 października r. b. Jeśli więc ktoś jeszcze w bieżącym miesiącu zgłosi się w urzędzie pocztowym i zamówi odbiornik „Detefon" lub „Echo" płacić będzie abonament i raty dopiero za trzy miesiące. Szczegółowych informacyj udzielają w tej sprawie urzędy pocztowe przy okienkach przeznaczonych dla załatwiania spraw abonamentu radjowego.

PAMIĘCI RESPIGHI'EGO. W kwietniu r. b. zmarł w 57 roku życia Ottorino Respighi. Jeden z najbardziej reprezentacyjnych kompozytorów współczesnej Italji, zajmujący w swym kraju wysokie stanowisko muzyczne, znany był również publiczności polskiej. Dzieła jego wykonywane były bowiem nieraz na estradach polskich sal koncertowych i przed mikrofonami polskich rozgłośni. „Fontanny Rzymskie", „Pinje Rzymskie", „Ptaki", kompozycje utrzymane w staroklasycznym stylu, znane są z programów radjowych słuchaczom. Respighi — kompozytor kilku oper, który umiał połączyć współczesność z umiarkowaniem i wdziękiem — znany jest całemu światu. W dniu 30. VI. o godz. 17.00 w celu uczczenia pamięci zmarłego Mistrza nadaje P. Radjo audycję p. t. „Pamięci Respighi'ego" z płyt.

KWIATKI Z NIWY PRZEKŁADÓW. Wacław Rogowicz, doskonały literat i tłumacz, w swym radjowym szkicu literackim zapozna radjosłuchaczy z mozolną pracą tłumacza. Wskaże niewłaściwości tej pracy i warunki niezbędne dla tych, którzy się biorą do przekładu utworów artystycznych. Feljeton Rogowicza pt. „Kwiatki z niwy przekładów", który P. Radjo nada w dniu 30 czerwca, o godz. 20.30, będzie ilustrowany odpowiedniemi przykładami.

ŚRODA, DNIA 1 LIPCA 1936 ROKU.

Programy stacyj radjowych.

ŚRODA, DNIA 1-go LIPCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert salonowy; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni: „Dzieńdobry, czy dobranoc"; 16.15 Koncert kameralny; 17.00 Pieśni jugosłowiańskie; 17.20 Koncert kameralny; 17.50 „Anegdoty z życia Adama Asnyka"; 18.00 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert orkiestry Straży Więziennej; 19.40 Arje i pieśni; 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji"; 21.00 III-cia audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Kongresu Chopinowskiego" 21.30 „Chiński flet" — symfonja kameralna; 22.00 Programy lokalne; 22.05 Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu: 22.15 Reportaż muzyczny: „Mistrz belcanta"; 23.00 Program lokalny w Warszawie.

Kraków. (293,5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 „Prosimy do mikrofonu"...; 14.30 Płyty; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Świadome ojcostwo"; 18.15 Koncert popularny z p.yt; 18.35 Wiadomości z dnia...; 18.40 Koncert reklamowy; 20.00 Koncert popularny; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacyj; 12.55 „Mody"; 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Silva rerum"; 18.05 Recital śpiewaczy; — 18.25 „Luboml — miasto miłości" 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy; 20.00 Skrzynka techniczna: 20.15 Płyty; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1339.8 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Skrzynka rolnicza; 20.00 Muzyka z płyt; 22.00 Wiadomości sportowe-lokalne; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Chwilka społeczna: 13.02 Wiadomości bieżące: 13.15 Płyty; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja języka polskiego; 18.00 „O położnicach" — opowiadanie: 18.15 Płyty; 18.35 Koncert reklamowy; 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe.

J. F. PREUSSNER. 3

„Płonący szlak".

(Powieść)

Mężczyzna wskoczył na stopień i auto natychmiast ruszyło całą szybkością. Nonsensem byłoby wyścigować się z automobilem. Louvet zatrzymał się zdyszany. Jasnem było, że zachował się, jak głupiec. Jednego mógł przychwycić, dwóch nigdy.

— Powinienem był biec za tym niższym — pomyślał, zawracając — raz dlatego, żebym go prędzej dogonił, powtóre dlatego, że nie czekało na niego auto.

Co do tego mylił się. Na Stefana Klonowskiego czekało auto. I to prawdopodobnie najszybsze, jakie w tym czasie znajdowało się w Paryżu.

Louvet przeżył jeszcze jedną porażkę rozczarowąnie. Gdy znalazł się obok portalu dostrzegł ze zdumieniem, że nie było tam nikogo. Człowiek, który leżał przed chwilą bezwładnie na bruku, zniknął jakby pochłonęła go ziemia.

Louvet zaklął szkaradnie. Czy przypadkiem nie został wystrychnięty na dudka? Zdarzało się, że napastnicy umykali mu z przed nosa, bodaj nawet był do tego przyzwyczajony, ale nie zdarzyło mu się jeszcze, aby również ofiara napaści zemknęła na jego widok.

Gryce był zbyt osłabiony, aby biec. Skoro tylko znalazł się w bezpiecznem miejscu zatrzymał się. Czuł się jak rozbity, ale dominującem uczuciem było zdumienie. Cios, jakim go poczęstował na pożegnanie Wallis, powalił go na bruk, ale nie odebrał mu przytomności. Dokładnie zaobserwował zajście ostatniej chwili. Po raz pierwszy w życiu doznał ulgi na widok policjanta. Wallis naturalnie rzucił się do ucieczki. Tak, to było całkiem naturalne. Ale skąd się wziął ten drugi? Pojawił się zupełnie nieoczekiwanie. Jego sylwetka nie była obca Gryce'mu. Już ją kiedyś widział. Było to... było to...

Teraz dopiero Gryce przypomniał sobie o przesyłce, którą miał doręczyć Bushowi. Począł gorączkowo przeszukiwać kieszenie, ale nie było z niej ani śladu. Zrobiło mu się gorąco. Wallis jej nie wziął. Szkoda nawet było się łudzić podobnem mniemaniem. Gryce przypomniał sobie chwilę, kiedy dosięgnęło go uderzenie Wallisa. Wówczas to z jego słabnących palców wysunęła się mała paczuszka. Upadła na bruk, a podjął ją tamten zaczajony łotr.

Gryce począł iść szybko. Stało się źle. Gdyby mu się udało skomunikować z Le Bonn'em, może jeszcze sytuację udałoby się uratować. Skomunikować się z Le Bonnem za każdą cenę.

Gryce dostrzegł wolną taksówkę.

— Główny urząd pocztowy — rozkazał, rzucając się na siedzenie — a jedź jakby chodziło o życie!

POZNANIE.

Samolot komunikacyjny „Ju 34" wystartował z lotniska paryskiego le Bourget punktualnie o godzinie dziesiątej, przy pogodzie słonecznej i bezwietrznej. Coprawda komunikat metereologiczny przepowiedział na dzień 8. lutego pogodę pochmurną z przelotnemi opadami „na południu i północy kraju", ale też zima roku 1935/6 była całkiem nieobliczalna. Srodze dała się we znaki przedewszystkiem metereologom. Kiedy przepowiadali śnieg, panowała idealna, wiosenna pogoda· kiedy zaś gwarantowali nieomal pogodę, od rana do wieczora lał zapamiętały deszcz. Tylko śniegu nie było.

Na pokładzie „Ju 34" znajdowało się siedmiu pasażerów — w tem jedna kobieta — pilot, mechanik, radjotelegrafista i stewardessa.

Pasażerowie, przeważnie ludzie interesu prędko odnaleźli wspólny język. Jedynie młody, posępnie wyglądający człowiek, oraz jego towarzyszka nie brali udziału w powszechnej rozmowie. Przypadek zrządził, że tych dwoje siedziało koło siebie. Nie znali się i nic nie wskazywało na to, aby mieli nawiązać znajomość. Ona z oczami uwieszonemi w kolorowym magazynie, on pochłonięty coraz to nowym krajobrazem — zdawali się nie istnieć dla siebie.

„Ju 34" szybując na wysokości trzystu metrów wytrwale pożerał przestrzeń. Zalane słońcem pola Szampanji mieniły się najfantastyczniejszym deseniem. Horyzont chwiejący się, jak ocean podbiegał do góry to znów opadał w przepaść. Małe zagajniki, dąbrowy, całe połacie żyznego kraju, wszystko to pocięte rdzawemi drogami, białemi szosami, pędziło bez opamiętania. Wąska, jak roztopione złoto linja Renu zabiegła im drogę, ale i ona uciekła, nie pozostawiając po sobie śladu. Przepadło również gdzieś słońce. Raptem uczyniło się zimno i ponuro. Pierwsze, postrzępione plastry mgły zatańczyły wokół samolotu. Ziemia zblakła. Znikły zielone zagajniki, ciemne, podszyte mrokiem lasy, barwne pola. Wszędzie rozprzestrzeniała się brudna mgła. e

Śnieżyca opadła ich niemal nieoczekiwanie. Zwaliła im się na kark, nim zdążyli ją zauważyć. „Ju 34" odrazu zatracił swą usypiającą płynność. Począł tańczyć: zapadał się głową w dół, leciał niczem w przepaść bez dna, to znów walił się na boki. Pilot dojrzał gdzieś w zawiesistym pułapie chmur bladą lukę, więc zawrócił gwałtownie. W kabinie zakotłowało się.

— Pardon — młoda panna, nieprzygotowana na nagły wiraż oparła się ciężko na swym sąsiedzie. Teraz przepraszała z rumieńcem.

Posępny młodzieniec skinął głową. Już nie spoglądał poza okno. Rozparty w fotelu wlepił wzrok w końce swoich butów i milczał. Ona również odłożyła gazetę. Nie sposób było czytać. Za oknami rozpętało się śnieżne szaleństwo. „Ju 34" biegł na oślep. (Ciąg dalszy nastąpi).

Na podróżniczym szlaku.

IRENA TUROWSKA.

Wśród fjordów i gór Norwegji

Z szarawo-sinych odmętów fjordu, przypominającego raczej krętą rzekę płynącą wśród stromych brzegów, niż morską zatokę, wyłania się przed nami skalisty, ubogi w roślinną wegetację ląd, na widok którego przypomina się stara nordyjska saga, tak mówiącą o jego powstaniu:

— Oto szatan, chcąc Bogu przeszkodzić we wspaniałem dziele stworzenia, rzucił w morze olbrzymi głaz, ale Stwórca rozsiał jedyną, jaka jeszcze pozostała garść urodzajnej ziemi po kamieniu i błogosławił go słowami: Chociaż uboga będziesz ziemio w kwiaty i kłosy, chociaż ci ptak nie będzie śpiewał, zamieszkają cię jednak ludzie miłujący z całego serca.

CZY NORWEGJA JEST PIĘKNA?

Istotnie Norwegowie bardzo są przywiązani do tej ziemi wydartej morzu, wichrom i lodowcom, — ziemi, którą uważają za najpiękniejszą na świecie, chociaż obcemu przybyszowi wydaje się ona spoczątku ponurą, smutną, dziką i groźną. Drżenie przejmuje go na widok jeżących się szkierów, tj. małych wysepek skalnych, wąskich gardzieli i ścian zamykających niemal prostopadle fjord, o które okręt może się rozbić lada chwila.

Obawy jednak są zbyteczne. Wyszkolony w Bergen i znający każdy załom, każdą podwodną rafę pilot norweski prowadzi wprawnie cudzoziemskie okręty, poczynając już od małej wysepki Karmö, przez wszystkie fjordy aż do Nord Capu i spowrotem.

Na naszym okręcie oprócz dwóch, pełniących służbę, pilotów jest jeszcze trzeci Norweg, celnik, który pilnuje, by żadnych towarów nieocłonych nie wynoszono na ląd. Pasażerowie jednak raczej sami w norweskich miastach robią zakupy, nie mając nic do zbycia, więc celnik Jorgesen ma święte życie i dużo wolnego czasu, chętnie też objaśnia nazwy mijanych po drodze, małych osiedli uczepionych niby jaskółcze gniazda skał, wskazując na przepyszne wodospady, które białemi welonami spływają z ciemnych grani. Nie zamykają mu się usta, a gdy widzi, że ktoś nie podziela jego zachwytów nad ponurym krajobrazem, który od pierwszych dni stworzenia pozostał zda się niezmieniony w swej tytanicznej wielkości i grozie, woła z wybuchem już nie po niemiecku ale w swym ojczystym języku;

„Norge er et pent land!" — co znaczy: Norwegja jest pięknym krajem — jakby tem ostatecznie chciał nas przekonać.

Dokazało tego jednak dopiero słońce, w którego blaskach woda fjordu nabrała szmaragdowych odcieni, a zamiast mgieł, nad górami zawisły wstęgi tęcz.

W maleńkiej przystani Eid nad najpiękniejszym, przez poetów opiewanym, fjordem Hardangeru, powiewa czerwony, niebieskobiałym krzyżem przecięty sztandar Norwegji, wkoło którego zebrali się miejscowi rolnicy i rybacy. Z ciekawością przyglądają się cudzoziemcom opuszczającym pokład parowczyka Tysselt, dymiącego niemiłosiernie i dającego sygnały przeraźliwym rykiem syreny niemilknącej długo, bo tysiącem ech odbitej od nabrzeżnych skał.

SŁOŃCE I WIECZNE ŚNIEGI.

W słonecznej dolinie, która wydaje się po dwóch dniach morskiej podróży prawdziwą ziemią obiecaną, rosną owocowe drzewa. Koło niskich drewnianych, cynobrem malowanych domów, krytych prastarym zwyczajem darnią, kołyszą się żyta jeszcze zielone, ale gęste i dorodne, nieskoszone łąki pachną rumiankami i smółką.

Nie mamy jednak czasu rozejrzeć się lepiej po dolinie przeciętej wąską strugą potoku, który bierze początek gdzieś pod wiecznym śniegiem, czy u stóp lodowca, ani po twarzach rolników i rybaków, bo czekają taksówki, któremi udajemy się do Haugastl, stacji położonej przy głównej norweskiej linji kolejowej łączącej Oslo z Bergen.

Droga wężem serpentyn pnie się coraz wyżej i wyżej, Hardanger fjord tworzy tylko wąskie pasemko błękitu, na którem czerni się nie większy niż mucha, opuszczony przed chwilą Tysselt.

Wreszcie za ciemną czeluścią tunelu fjord znika zupełnie i kwieciste łąki, doliny, towarzyszy nam tylko po obu stronach wykutej w skale drogi, którą wybudowano specjalnie dla celów turystycznych na przestrzeni 77 km. las białopiennych brzóz. Nagle za skalnym załomem ukazują się masy spiętrzonych wód.

To słynne wodospady Voringfoss, które tworzy rzeka Bjoreja spadając z wysokości 163 m. ze straszliwym hukiem wdół. Kłęby rozpylonej wody buchają oparami ze skalnego kotła, do którego nigdy nie zagląda słońce, złocąc tylko od góry biały rąbek pian i rozwieszając nad niemi aureolę tęcz.

Wreszcie znika kręta rzeka Bjoreja i widzimy tylko szarą równinę usianą głazami, pozostawionemi przez lodowiec, zarosłą karłowatą, ledwie 40 cm. mającą wysokości wierzbą, która z ubogiej ziemi zdołała wyssać drobnemi korzonkami skąpą wilgoć i szczyptę soli mineralnych. Opodal tulą się do niej krzewy czernic i borówek, żółte dzikie bratki i srebrzyste mchy.

A dalej rozpoczyna się na przeszło tysiąc-metrowej wysokości nad poziomem Hardangerfjordu już tylko królestwo zimy, wiecznych śniegów i lodowców, nad któremi przelatuje mroźny wicher Północy. Biel śniegów i jaskrawe słońce, oślepiające swym blaskiem, wiatr przejmuje zimnem do szpiku kości, mimo ciepłych okryć i pledów; to też z przyjemnością zajmujemy miejsca w pociągu zdążającym z Haugastl do Voss.

Znajdujemy się w samem sercu zimy. Tor po obu stronach obwarowany od lodowców i lawin tchnących grozą białej śmierci, drewnianemi zaporami, czasem zasklepionemi nawet górą, tak że ma się wrażenie jakiejś czarodziejskiej podróży przez olbrzymią beczkę bez dna.

Gdy rozstąpią się drewniane ściany, jest na co patrzeć i co podziwiać; to wodospady, to lodem ścięte, nigdy nie rozmarzające zupełnie, jeziora. Nieraz pociąg przebija się wąską gardzielą przełęczy, dudni po wiaduktach zawieszonych nad głębokiemi czarnemi, głazami i białym śniegiem zasypanemi przepaściami.

Poczynając od stacji Myrdal tor opada ku nizinom. Coraz częściej pojawiają się ludzkie osiedla, ubożuchne, drewniane domki i kościoły wiejskie ze strzelistemi, gontem, lub blachą krytemi wieżyczkami.

Obok jednego z nich, niedaleko Voss, w małej plebanji żył niegdyś komedjopisarz norweski Holberg, zajmując się guwernerką w domu pastora.

Z Voss znowu autem jedziemy do fjordu w Ulvik. Krajobraz jednak teraz zupełnie odmienny. Okolica coraz żyźniejsza. Wzgórza okryte wspaniałemi lasami i wprost trudno uwierzyć, że tak niedawno znajdowaliśmy się wśród zupełnych pustkowi, że w górach za nami pozostała zima gdy tutaj są zaczęte sianokosy.

CICHE CNOTY NORWEGJI.

Oszołomił nas w ciągu kilku godzin nadmiar wrażeń, przedziwne, nieoczekiwane kontrasty przesuwające się szybko przed oczyma, jak krótkometrażowy film i może dlatego tak dobrze czujemy się w zaciszu norweskiego domu w Ulvik.

Wprost trudno uwierzyć siedząc w jasnym, lśniącym czystością pokoju, w którym stoją miękkie, fornirowane meble, a z portretów patrzą na nas poważne twarze ojców, może dziadów gospodarzy, że znajdujemy się w wiejskiej gospodzie.

Zupełnie inaczej wyglądają takie zajazdy w naszych wsiach, a nawet w małych miasteczkach. Tu panuje czystość i komfort; u nas ubóstwo i brud; tu cisza i spokój, u nas zazwyczaj pijackie krzyki.

W norweskich domach zajezdnych czuje się odrazu każdy jakoś swojsko, bo chociażby nie wiem z jak dalekich stron przybył, to przecież odnajdzie coś znajomego, jakąś cząstkę jakby własnego domu, który przypomina może taka koronkowa serweta okrywająca stół, a może takie same kwiaty w oknie, a właściwie to tylko ciepła atmosfera rodzinna, promieniująca z każdego kąta... Przywiązanie bowiem do rodziny, poszanowanie kobiety żony i matki i ogromna miłość do dzieci — to trzy zasadnicze cechy mieszkańców Norwegji.

O wielkiej miłości rodzicielskiej najlepiej zresztą świadczy narodowa zabawka norweskiego dziecka, dom dla lalek.

Niegdyś w dzieciństwie czytałam piękną historję o takim właśnie domku dla lalek, który zamieszkiwała rodzina Schmid, a teraz stoję nad dalekim, ciebym fjordem i oglądam taki właśnie z baśni domek, w którym gospodarzy dwoje dzieci, opiekując się czterema pupilkami. Trzy lalki to widocznie Norweżki, bo mają jasne włosy i stroje podobne do tych, jakie noszą dziewczęta usługujące w gospodzie: ciemne spódniczki i aksamitne złotem obwiedzione gorsety, białe krochmalne koszule i fartuszki obszywane koronką. Czwarta lalka — to murzyniątko, które zawędrowało na tak daleką północ i widocznie dla ciepła ubrane jest w lapoński kubrak z reniferowego futra. Lalki mają całe gospodarstwo, które dzieci pokazują z dumą, więc drewniane łyżki, miedziane i cynkowe kubki, malowane talerze, zupełnie podobne do tych jakie widzieliśmy na półkach w hallu gospody, tylko w minjaturowych wymiarach. Wogóle dom dla lalek, to — kopja prawdziwego domu dla dorosłych, tylko w minjaturze. Dzieci uczą się tutaj najlepiej od najwcześniejszych lat wszystkich cnót rodzinnych, które stanowią źródło owej niespożytej siły potrzebnej do nieustannej walki, jaką wiodą z żywiołem o każdą piędź urodzajnej ziemi i o każdy połów ci ludzie morza.

Wzrost ruchu wycieczkowego Polaków z zagranicy do Kraju.

W naszych warunkach klimatycznych największe nasilenie ruchu wycieczkowego Polonji Zagranicznej do Kraju następuje dopiero w miesiącach letnich. Ruch wycieczkowy Polaków z zagranicy do Polski nie był dotychczas ujęty w jednolite ramy organizacyjne, lecz rozwijał się raczej dorywczo. Aby temu zaradzić, powstała w końcu ubiegłego roku przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy Komisja Turystyczna, jako organ opinjodawczy i doradczy dla spraw turystyki. Na początku zaś bieżącego roku został utworzony referat turystyczny, jako wykonawca założeń i zamierzeń Komisji.

Pod względem nasilenia ruchu wycieczkowego sezon bieżący przedstawia się w porównaniu z latami ubiegłemi znacznie korzystniej. Złożyło się na to szereg przyczyn, jak przedewszystkiem wzrost akcji propagującej odwiedzanie kraju głównie po przez liczne artykuły, notatki i fotografje, ilustrujące piękno Polski, zamieszczane w wydawnictwach Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz w prasie wychodźczej na obczyźnie, dalej — uruchomienie nowoczesnych okrętów na linji północno-amerykańskiej M/S „Piłsudski" i M/S „Batory". Ponadto, podobnie jak co roku, momentem przyciągającym liczne rzesze rodaków z zagranicy są imprezy organizowane przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy oraz uroczystości i zjazdy o charakterze ogólnokrajowym, przypadające na okres letni. Pierwsza z nich przybyła do Gdyni w dniu 2 maja. Wycieczkę, liczącą 60 osób, kierował dr. S. Jarosz. Uczestnicy udali się z Gdyni do Warszawy na uroczystości 3-go Maja, a następnie do Krakowa i w dalszą podróż po kraju. Druga skolei wycieczka, a raczej **pielgrzymka Polaków ze Stanów Zjednoczonych do Częstochowy**, pod przewodnictwem ks. kanonika K. Gronkowskiego, przybyła do Gdyni w dniu 28 maja, a następnie udała się na 2 dni do Częstochowy i w dalszy objazd po Polsce. W dn. 11 czerwca przybyła dziewiąta doroczna wycieczka Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce oraz wycieczki Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, także ze Stanów Zjednoczonych.

Z okazji Złotu Śpiewaków Polskich z kraju i zagranicy, jaki odbywa się w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. przybyli do kraju **śpiewacy z U. S. A., Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Austrji i Łotwy.** Za śpiewakami podążą również inni rodacy, stęsknieni za ojczystą ziemią. Po zakończeniu uroczystości złotowych, rozjadą się wycieczki w różnych kierunkach po Polsce, aby jaknajlepiej poznać kraj macierzysty.

W dniu 10 lipca przybywa też wielka wycieczka **harcerzy polskich z U. S. A.**, którzy po dwutygodniowym objeździe Polski, udadzą się do Górek Wielkich **na Śląsku** Cieszyńskim, gdzie odbędzie się specjalny dla nich kurs harcerski.

Tego samego dnia przyjeżdża wielka doroczna **wycieczka Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.**

Związek Polaków w Danji organizuje również wycieczkę do Polski w lipcu. Uczestnicy zwiedzą ważniejsze miasta i zabytki kraju, a potem odwiedzą rodziny zamieszkałe w kraju. W wycieczce tej wezmą prawdopodobnie udział także Duńczycy.

Z inicjatywy Polaków, zamieszkałych w U. S. A. organizowana jest **wycieczka rdzennych Amerykanów**, przybywających z miasta Kościuszko, Miss. do Gdyni w dniu 10 lipca.

Pozostaje tu jeszcze słów kilka poświęcić turystyce sportowej Polaków z zagranicy, która dopiero się rozwija, a może mieć duże znaczenie. Do tego rodzaju turystyki należą zorganizowane wycieczki po kraju kolarzy, kajakowców, odbywane w przejazdach kombinowanych: koleją, autobusem i pieszo, lub narciarzy w sezonie zimowym itp. Ze względu na łatwość przybycia do kraju, najwięcej uczestników takich wycieczek będzie się rekrutowało spośród Polaków, zamieszkałych na terenach przygranicznych.

Turystyka i lasy państwowe.

Ruch wycieczkowy na terenie Lasów Państwowych stanowił przedmiot bacznych starań ze strony administracji Lasów Państwowych. W szczególności wydano szereg zarządzeń mających na celu **racjonalne wykorzystanie lasów jako terenu turystycznego** i wypoczynkowego dla szerokich rzesz ludności — a to bez szkody dla lasów i bez zbędnych ograniczeń dla zainteresowanych. W ubiegłym roku ujednostajniono przepisy porządkowe o wstępie do lasów, utrzymując w zasadzie drobne opłaty za wstępy do nich, przy jednoczesnem zwolnieniu od tych opłat członków Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Zw. Narciarskiego, Pol. Tow. Krajoznawczego i Pol. Zw. Kajakowców, oraz wycieczki harcerskie, młodzieży szkolnej, przysposobienia wojskowego i t. p. **Zezwolono na biwakowanie i obozowanie w wyznaczonych punktach.**

Na terenie parków narodowych i rezerwatów wprowadzane są stopniowo **przepisy szczegółowe**, — narazie wydano tego rodzaju regulaminy dla zwiedzających odnośnie do parków narodowych w Białowieży i na Czarnohorze, do rezerwatów na Babiej Górze i w Świtezi. Propagandą Lasów Państwowych była urządzona w czasie „Tygodnia Gór" latem 1935 r. w Zakopanem wystawa „Las w górach". Na wystawie tej zobrazowano udatnie zagadnienia ochrony przyrody górskiej w następujących działach:

1) parki narodowe i rezerwaty w górach — ich rozmieszczenie, obszar i zadania; 2) ochronne znaczenie lasu w górach; 3) kosodrzewina i jej rola w górach; łowiectwo górskie (gatunki rzadkie i chronione). Frekwencja na wystawie była znaczna (ok. 20.000 osób).

Instytut Badawczy Lasów Państw. wespół z Ligą Ochrony Przyrody, Ligą Morską i Kolonjalną i Zw. Leśników R. P. wydał ulotkę do turystów i letników nadmorskich p. t. „Do miłośników polskiego wybrzeża", celem zapoznania ich ze znaczeniem ochronnem i naukowem flory nadmorskiej i propagowania konieczności jej ochrony.

Porozumienie administracji Lasów Państwowych z Pol. Tow. Tatrzańskiem doprowadziło do ustalenia planu rekonstrukcji niektórych ważnych z punktu widzenia turystycznego dróg i ścieżek w Tatrach oraz do opracowanego sposobu przeprowadzenia znakowania i utrzymywania szlaków turystycznych w Pieninach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.